



Dr. LUTHER,
prezydent Banku Rzeszy,
ma po rozmowie z Hitle-
rem podać się do dymisji.

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS

ILUSTROWANY



SIR BASILI ZACHAROFF,
znany grecki fabrykant bro-
ni, jeden z najbogatszych
ludzi na świecie jest kona-
jący.

ROK XI.

WTOREK, 14-go MARCA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 72

Czy to napewno była Gorgonowa?

Architekt Zaremba w rozmowie z przedstawicielem „Expressu” oświadczył iż Gorgonowa zdolna była do zbrodni. obrońcy Gorgonowej, adwokaci Woźniakowski, Axer i Effinger szukają prawdziwego mordercy. Gorgonowa oświadczyła swemu obrońcy, iż po odczytaniu we Lwowie wyroku śmierci zdawało się jej, że już umarła!



Adwokat WOŹNIAKOWSKI, utalento-
wany obrońca Gorgonowej.

Kraków, 13 marca.
Pierwszy tydzień procesu został zakończony. I cóż? Jakże są jego rezultaty? Czy posunięto się bodaj o jeden krok naprzód w wyjaśnieniu brzuchowickiej tragedji? Jest to może dziwne, ale zarazem najwymowniej ilustruje tę wielką zagadkę kryminalistyczną, jaką jest proces Gorgonowej: obie strony są zadowolone, zarówno prokuratorzy jak i obrońcy. I obie strony zadowolone są szczerze. Obie bowiem dostały po parę atutów do ręki.

Ale szanse są narazie równe. Z takim samym powodzeniem można powie- dzieć „winna”, jak i „niewinna”. Gdyż nie wolno nam trzymać się uporczywie jednej linii, jednego kierunku. Gdyby sprawa była prosta i jasna, nie mielibyśmy rewizji procesu.

Gorgonowa się broni

Ponieważ sąd lwowski skazał Gorgonową, głównie ze względu na motyw zbrodni, Gorgonowa rozpoczęła walkę z tym motywem. W obecnych jej zeznaniach trzy twierdzenia miały w tej mierze poważne znaczenie. Oświadczyła ona mianowicie:

1. Ze Lusia nie stała na drodze do szczęścia z Zarembą i choć nie lubiły się, nie było żadnego głębszego powodu, by miała ona potrzebę pozbycia się jej na zawsze.
 2. Ze Gorgonowa sama zażądała wynajęcia dla Lusi mieszkania we Lwowie.
 3. Ze rozdział miał nastąpić dopiero 6 stycznia, a nie 1 stycznia, a więc zbrodnia nie była dokonana w przeddzień de cydującego dnia w życiu oskarżonej.
- Gorgonowa przez cały czas jest opanowana. Są tylko chwile kiedy wybuchają, ale przeważnie tłumy to w sobie. Broni się zaciekle przeciwko niebezpiecznym dla niej pytaniom. W toku odpowiedzi spadł jej grzebień z głowy. Spo-

kojnym ruchem, nie bez wdzięku, nie przerywając wyjaśnień, tak jak u siebie w domu, podniosła jedną rękę ku górze z grzebieniem, drugą podtrzymywała włosy, i bez zażenowania, bez pośpiechu wpięła go do fryzury. Te drobne szczegóły tworzą obraz czegoś wdzięcznego i naturalnego. Czy tak jest w rzeczywistości?

Gdy się mówi o tem jak broni się Gorgonową, trzeba się wyrazić ściśle. W tem tkwi poważny sens. Ona się nie broni, ona „wnosi obronę Gorgonowej”. Tyle się nasłuchiwała i naczytała o sobie, o dowodach i poszlakach, o brakach śledztwa i lukach w aktach. Tyle jej powiedziano dobrego i złego o niej, o jej znajomych. I w końcu Gorgonowa przestała być sobą. Stała się „sprawą Gorgonowej”. Broni tej Gorgonowej krytyka, zestawieniami, wątpliwościami, albo też doskonałą sztuką udawania, doprowadzoną do pozorów szczerości.

Co ciekawe, że w ciągu całego tygodnia, na sali rozpraw nie zdjęła ona na chwilę nawet rękawiczek. A na jej ręce spoglądają wszyscy. Chciałoby się bardzo zobaczyć te ręce, które, podobno, zabiły.

Proces krakowski, w porównaniu z lwowskim jest bardziej rozbudowany. Urzęduje sędzia zapasowy, jest także dwóch prokuratorów. To dowodzi najwymowniej jak wielką wagę przywiązują władze sądowe do wyjaśnienia tajemnic zbrodni brzuchowickiej. Jest to proces niezwykle. Pierwszy w historii sądownictwa polskiego, który rebsorbuje tyle zagadnień nauki. A drugi w sądownictwie, gdzie ma coś do powiedzenia psychologia.

Dlaczego wyłączono hr. Tyszkiewicza?

Koło kulis tak wielkiego procesu muszą krążyć najróżniejsze plotki i wersje. Powszechną uwagę wzbudziło wyłączenie sędziego przysięgłego hr. Edwarda Tyszkiewicza. Jest to człowiek o nieprzeciętnej inteligencji i niezwyklej bystrości orientacji. Człowiek bywały, dobry obserwator i psycholog. Więc czemu go wyłączono?

Wersja, która krąży dookoła tej sprawy w kuluarach jest bardziej niż sensacyjna. Trudno ją dotychczas sprawdzić: prokurator nie udziela jeszcze prasie żadnych wyjaśnień, nawet dotyczących drobnych spraw, a hr. Tyszkiewicz nie ma.

Co mówi Staś Zaremba

A co mówią Zarembowie? Stasia Zarembę zagadnałem bezpośrednio po złożeniu przez niego zeznań. Siedział na ławce w poczekalni i odpoczywał. Na moje pytanie jak się czuje, odparł, że chciałby już jaknajprędzej

wrócić do Warszawy.

— Ale pan pojedzie jeszcze do Brzuchowic...

— Nie chciałbym.

Staś uśmiecha się.

— Nie pojedę. Ucieknę po drodze. Nie, ja żartuję, ale już mam tego wszystkiego dość. Oni mnie tak męczą. Ja wszystko mówię co wiem i widziałem, czego chcą więcej?

— A jak pan myśli panie Stasiu, czy Gorgonowa istotnie zamordowała Lusię?

— Nie wiem. Ja ją widziałem wtenczas na werandzie, ale nie wiem czy to ona zrobiła. Skądże mogę wiedzieć? Przecież gdy się obudziłem już było po wszystkim...

— A czy pan lubi p. Gorgonową?

— Mnie ona nic złego nie zrobiła. Nawet mogę powiedzieć, że była dla

mnie dobra. Dopiero w końcu się zmieniła. A jak zaczęła się odgrażać Lusi, przecież musiałem stanąć po stronie siostry.

— Więc ona się odgrażała?

Staś spogląda na mnie przez chwilę w milczeniu, później, nie odpowiadając, żegna się szybko i siada obok dr. Csali. Widocznie nie chce nic więcej mówić. Ale ta krótka wymiana zdań starczy, by poznać nieco Stasia. Staś Zaremba nie grzeszy zbytnią inteligencją. Inni chłopcy w jego wieku są daleko bardziej rozwinięci umysłowo. A niepokojący musi się wydać jego ciągle uśmiech. Dlaczego on tak się ciągle uśmiecha? Uśmiechał się nawet w chwili, gdy ze mną rozmawiał, gdy opowiadał, że musiał stanąć po stronie zmarłej tragicznie siostry. Czy o tych rzeczach można mówić z uśmiechem?

„To Gorgonowa zamordowała!..”

oświadczył „Expressowi” architekt Zaremba

Z architektem Zarembą chciałem rozmawiać jeszcze w piątek. Ale nie ukończył on wówczas zeznań i nie chciał nic mówić.

— Wie pan, we Lwowie już raz powiedziałem, to mnie omal nie zamknęli.. Lepiej teraz nie mówić.

I dopiero po skończonych zeznaniach w chwili gdy opuszczał gmach sądowy, udało się z nim zamienić kilka słów.

— Co pan robi teraz w Warszawie?

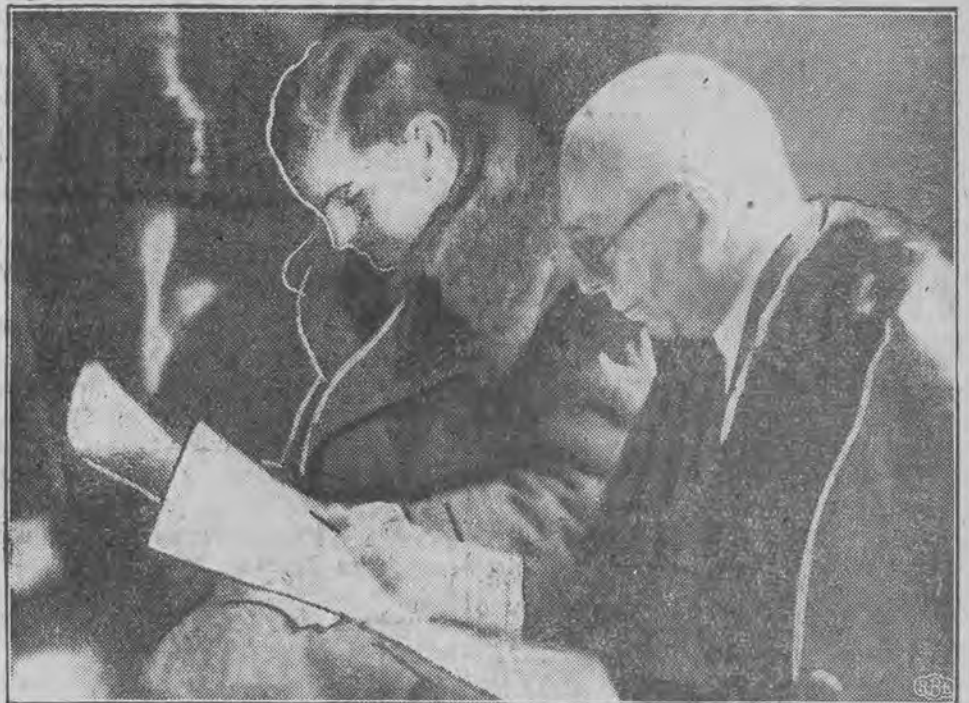
— Pracuję. Przeniosłem się tam bezpośrednio po wypadkach lwowskich. Początkowo przyznam, że powodziło mi się niezbyt dobrze, ale teraz jest już

lepiej. Gdy odpocznę nieco, zabiorę się do poważniejszej pracy i pozostanę w Warszawie na stałe.

— Do Brzuchowic pan już nie wróci nigdy?

— Nie, nie wróce. Chciałem nawet sprzedać mą willę w Brzuchowicach. Nie mógłbym tam mieszkać, wszystko przypominałoby mi o stracie Lusi. Ale cóż? Willa jest niestety, dotychczas moją własnością. Nie mogę znaleźć na nią nabywcę. Nie mogę znaleźć nawet dzierżawcy. Nie uwierzyłbym nigdy,

(Dalszy ciąg na str. 2-lej.)



Architekt Zaremba i Staś Zaremba czytają w poczekalni sądowej sprawozdania z procesu.

Proces Gorgonowej (Dokończenie)

że ludzie są tak zabobonni. Przecież o niczem innym teraz w Brzuchowicach, nawet w dalszej okolicy nie mówią, jak tylko, że w willi straszy po nocach...

— Proszę mi powiedzieć panie inżynierze, czy pan uważa Gorgonową za zdolną do popełnienia mordu, o który ją oskarżają?

— Początkowo nie chciało mi się to pomieścić w głowie. Ale później przypomniałem sobie jak często, gdy wynikały między nami sprysy, odgrażała się mnie i dzieciom. Zwracałem jej nawet uwagę, że za to idzie się do kryminału. Zresztą, wołę o tem nie mówić. Niech sąd wyda opinie, ja nie mogę.

— A jednak podczas zeznań składanych sądowi pan powiedział: „ona zamordowała“.

— Widzi pan, wstrzymywałem się z tem do ostatniej chwili. Nie chciałem

tego mówić co sędzę o tej kobiecie. Jest ona wszak matką dziecka, które ja bardzo kocham. Ale w końcu przecież musiałem powiedzieć co o tem myślę.

— A co pan sądzi o tem, że dr. Csala przecież był zupełnie obcą osobą. Jego nie mogła dotknąć śmierć Lusi, więc mógł na wszystko patrzeć trzeźwym okiem i snuć wnioski i spostrzeżenia. Widocznie dr. Csala powziął takie a nie inne podejrzenie.

Musia zastąpi mi Lusię!

— Co pan zamierza zrobić z Musią, córeczką pana i Gorgonowej?

— Ja to dziecko bardzo kocham. Chciałem je nawet adoptować, ale mi

nie pozwolono, ponieważ Staś żyje. Mogę je tylko sądownie uznać za swoje i bezpośrednio po tej sprawie wystąpię do sądu o przyznanie mogo ojcstwa. Chcę by Musia zastąpiła mi Lusię.

Architekt Zaremba spuszcza głowę. — Biedna, kochana Lusiu. Ona była dla mnie wszystkim. Co ja przeszedłem... Czy pan zdaje sobie sprawę do czego doszło? Moi przyjaciele sprzedawali moje fotografie we Lwowie po 50 złotych...

— A czy syn pański, Staś jest prawdomówny?

— Tak, on zawsze mówi prawdę. — Więc pan przypuszcza, że jeśli

Staś twierdzi, iż widział wówczas Gorgonową w nocy, była to doprawdy ona?

— Jeśli Staś tak twierdzi, to tak było. On nigdy mi nie kłamał.

Proces potrwa długo!

Miałem okazję wczoraj na krótką chwilę zetknąć się z prokuratorem dr. Szypułą. Oczywiście nie omieszkalem zapytać, co sądzi o procesie.

— Mam co do tego wyrobione zdanie — oświadczył p. prokurator — ale o niczem nie mogę teraz mówić. Uważam, że nie wolno zawczasu urabiać opinii.

— Jak pan prokurator sądzi, czy długo potrwa jeszcze proces?

— Sądzę, że długo. Przypuszczalnie całość trwać będzie do czterech tygodni.

Nie omieszkalem też rozmawiać z jednym z najświetniejszych obrońców krakowskich mec. dr. Woźniakowskim.

„Czy zdołamy ustalić kto zamordował?” Adw. dr. Woźniakowski ma swoją koncepcję zbrodni

Oczywiście i dr. Woźniakowski zastrzegł się, że nie chce z góry urabiać opinii i dlatego nie może nic mówić. Pokrótko tylko wyraża opinie, dlaczego proces jest tak ciężki.

— Gdyby pierwsze śledztwo nie potoczyło się odrazu w ściśle określonym kierunku, dziś sprawa byłaby daleko łatwiejsza. Mielibyśmy może niezbitą pewność, czy Gorgonowa jest winna czy też nie. Pozwolono ludziom zdeptać ślady nóg w śniegu, podczas gdy trzeba było odrazu zrobić chociażby zwykły wycinek śladu, a można by ustalić czy to była Gorgonowa, czy nie. Nie zrobiło się też w tem rozgardzaniu fotografii daktyloskopijnych na ścianie, parapecie okna, kłamce. Mielibyśmy wówczas prawdziwy proces dowodowy, nie tylko poszlakowy jak obecnie.

Trudno, co się stało, już się nie odstanie. Teraz trzeba dociec prawdy inną drogą.

Mnie nprz. bardzo zainteresował pewien szczegół. Czy gdyby Lusiu została zamordowana dziganem możliwe byłoby, aby woda w basenie zmyła z niego ślady krwi. I przeprowadziłem dla własnej ciekawości mały eksperyment. Wziąłem nóż, trochę zardzewiałą, a więc o porowatej powierzchni, zanurzyłem w krwi bydziejcej i wrzuciłem ten nóż do garnka z wodą. Następnego dnia patrzę — plamy krwi pozostały. Bez tarcia krew sama nie zejdzie, chyba, że trwać to będzie długo i ulegnie ona rozkładowi.

— W jaki sposób pan mecenas zajął się procesem?

Myślała, że już umarła!...

— Inicjatywę ujął w swe ręce adwokat Axer ze Lwowa. Pojechał do Warszawy, odbył konferencję z adw. Ettingerem i zainteresował go sprawą. W dwójkę przyjechali do mnie i gdy podzielili się ze mną swemi uwagami i wątpliwościami, zgodziłem się również bronić Gorgonowej. Chcę przy tej okazji opowiedzieć panu coś ciekawego. Gdy podjąłem się prowadzenia sprawy, odwiedzałem Gorgonową co sobotę w więzieniu. Chodziło mi o to, by ją ożywić i znów zainteresować koniecznością swej obrony. Wie pan co mi mówiła wówczas? Mówiła, że gdy jej odczytano wyrok śmierci we Lwowie, zdawało jej się, że już umarła. I teraz, gdy opowiada mi wszystko, ma wrażenie, że mówi nie o sobie, lecz o zupełnie obcej osobie. Była przybita straszliwie. Nie wyrokiem, gdyż już wiedziała, że odbędzie się rewizja procesu, ale tem, że nie dają wiary jej słowom, że miast tego, by udowodnić jej winę, każą jej dowodzić że jest niewinna.

To strasznie ciężki proces — kończył adw. Woźniakowski. — Bóg wie czy zdołamy z całą dokładnością ustalić, kto jest sprawcą zbrodni. Przyznać muszę, że mam swoją koncepcję, ale o tem wołę narazie nie mówić.

Adw. Ettinger chce wyświetlić tajemnicę

Zagadneliśmy również mec. Ettingera.

— Jestem dobrej myśli — oświadczył nam mec. Ettinger. — Ale mnie chodzi o zupełnie inną rzecz. Nie chcę bronić Gorgonowej, ponieważ jestem jej adwokatem. Ja nie chcę powiedzieć że ona jest niewinna, ja chcę móc powiedzieć kto jest mordercą.

Zainteresowanie, jakie wzbudził i budzi w dalszym ciągu proces Gorgonowej jest ogromne. Gorgonowa ma tysiące przeciwników i tysiące zwolenników. A ci wszyscy, którzy o niczem innym nie rozmawiają, jak tylko o sprawie zbrodni brzuchowickiej, nie ograniczają się bynajmniej do dyskusji w ciasnym gronie. Chcieliby, aby ich głosy dotarły tam, do sali sądowej. Aby wywarły decydujący wpływ. I codziennie poczta przynosi dla przewodniczącego trybunału dr. Jendla, dla prokuratora dr. Szypuły i dla obrony setki i tysiące listów.

Jedni domagają się uniewinnienia Gorgonowej, inni — jej skazania. O tem, jak groźno lwowskiemu adwokatowi dr. Axerowi już wiedzą wszyscy. Ale na tem bynajmniej nie koniec. Teraz z kolei szturmowany jest adw. dr. Woźniakowski.

Listy z pogrozkami

Jeden z tych listów, które otrzymuje słynny obrońca, najłagodniejszy, przytaczamy in extenso, z zachowaniem piśmowności jako wymowną ilustrację opinii:

„Wielmożny panie mecenasie!

My, Polki, dowiedziawszy się z gazet, że Wpan Mecenas objął obronę tej ohydnej zbrodniarki, tej bandytki Gorgonowej, która dylektowała się szarpiąc ciało tej biednej, niewinnej istoty, ten potwór-kobiecia. I tę ma bronić JWPan Mecenas. My kobiecy Polki i matki hołd od dalšímy adwokatom katolickim lwowskim.

Bo żaden nie chciał jej bronić. Mecenas Batorycki, który nie jednego bronił, w podobnych zbrodniach, kiedy go proszono, powiedział, nie będę, bo mam córkę jedynaczkę, nie chcę, by krew nie winnej Lus! Zarembianki cłażyła na niej. JWPan Mecenasie. Zbrodnia jest dowie dziona pod przysięgą świadków, Sąd sprawiedliwy wydał wyrok a raczej ława przysięgłych. I ta bandytko miałaby ujść sprawiedliwość! Sądu Krakowskiego? Nie możliwe. Bóg i sędzia Najwyższy będzie sprawiedliwy.

Żyjemy nadzieją, że po przepatrzeniu aktów tej strasznej ciężkiej zbrodni uchyli się Pan Mecenas i odda obronę trzeciemu Żydowi adwokatowi. Niech polskie nazwisko i tak Začne nie będzie na ustach każdego, że za pieniądze adwokat duszę i cześć traci.

Łączymy wyrazy głębokiego szacunku

LWOWIANKI“.

Na sali sądowej jest spokojnie, ale w kuluarach wybuchają tajone namietności. Zaznaczyliśmy już, że kobiety są przeciwniczkami Gorgonowej, a mężczyźni skłaniają się raczej ku jej obrońcom.

Gdy w sobotę adw. Axer oświadczył, że na ogrodniku Kamińskim cłażą takie same poszlaki jak i na Gorgonowej, w sądzie zawrzało jak w ulu. Ogłoszono po tem przerwę i na korytarzu rozpoczęły się rozmówki.

— Widzieliście moi państwo? — gorączkuje się jakaś pani — oni teraz chcą zrobić ogrodnika. Niedługo powie dza, że to Csala zamordował! A przecież to takie jasne i proste, że tylko Gorgonowa i nikt inny.

Zdłeka rozlega się tubalny głos adwokata dr. Woźniakowskiego. W grupie stoją adw. Woźniakowski, adw. Ettinger, prokurator Szypuła i jeden z sędziów przysięgłych.

— Jąbym Stasia sprął po gębie — mówi lapidarnie dr. Woźniakowski — i odradubym wiedział, czy chłopiec jest zaklamany czy mówi prawdę.

— Panie mecenasie, to się nazywa urabianie opinii — śmieje się prokurator Szypuła — przecież to słyszy sędzia przysięgły.

— Ładny proces, prawda? — odzywa się sędzia przysięgły Krówicki.

— A jak się ludzie emocjonują w tym Krakowie — dodaje prokurator Szypuła. — Przecież słyszę co się dookoła mówi. Nikt już nie mówi ani o Hitlerze ani o dolarze, tylko Gorgonowa i Gorgonowa...

Zapowiedź wizji lokalnej w Brzuchowicach wzbudziła wielką sensację. Tem bardziej, że obrona pono przygotowała

na czas tej wizji jakieś „bomby“. Wizja odbywać się będzie całą dobę. W dzień i w nocy. Ponure to będzie sprawa i wrażenie, gdy w nocy zbiorą się tam wszyscy i chodząc będą i szperać a pytać. W tych pokojach, gdzie dokonano tej zagadkowej zbrodni.

— Gorgonowa! Brzuchowice! Lusiu! Zaremba!

Wszędzie, w tramwaju, na ulicy, w kawiarni, teatrze.

Są też dowcipniści, dla których nie ma nic świętego pod słońcem. Ci proponują uruchomienie specjalnych pociągów do Brzuchowic, pociągów w rodzaju popularnych „Narty-dancing-bridge“. Pociągi te byłyby przeznaczone dla „sportowców sensacji“ i nosiłyby nazwę „Bridge-dancing-Gorgonowa“.

Kinomanom utyskują, że nie kręci się filmu z procesu, radjoci mają żal do Polskiego Radja, że nieustawiono na sali rozpraw mikrofonów, a gimnazjalistki — że kuratorjum nie nakazało pokazu lekcji doświadczalnej na sali rozpraw.

To są żarty, a na sali sądowej toczy się proces, który ma odsłonić prawdę życia i śmierci, tam zmagają się mózgi i serca ludzkie, aby tę prawdę znaleźć i stwierdzić niezbitymi faktami, bezwzględny dowodem!

Ci, którzy rozstrzygają i sądzą mu szą skrupulatnie rozważyć tragedję osób, których związał krwawy krag w tragicznym uścisku.

W atmosferze ponurej sali sądowej unosi się cień ś. p. Lusiu. Czy zostanie po mszczone to biedne dziecko, które wychowywało się w tak tragicznych warunkach, bez opieki matczynej i tak potworna poniosło śmierć?...

Dalszy ciąg procesu jutro.



Więzienie krakowskie, w którym znaj-

duje się Gorgonowa.

ROZMOWA „EXPRESSU” Z GORGONOWĄ

„Jeśli mają mnie skazać, to lepiejby mnie powiesili odrazu!”

Gorgonowa prosi o przysyłanie jej „Expressu” do więzienia.

Kraków, 13 marca.

W dniu wczorajszym w czasie przerwy w rozprawie udało nam się uzyskać rozmowę z Gorgonową. Gorgonowa przy bliższym zetknięciu wywiera bardzo korzystne wrażenie. Szczególnie gdy się śmieje — jest piękna. W śmiechu tym zmienia się jej cała twarz.

— Panie redaktorze — zwraca się do mnie — czy nie mogłabym dostawać „Expressu Ilustrowanego” darmo. Ja nie mam pieniędzy, a siedząc w więzieniu, nie wiem co się dzieje na świecie.

— Jak się pani czuje? — pytam.

— Nie mogę się już doczekać końca rozprawy. Nie mogę się tak dłużej męczyć. 14 miesięcy siedzę w więzieniu w niepewności. Chciałabym już wiedzieć co ze mną będzie. Jeśli mnie mają ska-

zać, to lepiejby mnie powiesili odrazu. Po co mam jeszcze znosić te tortury... A zresztą... (Gorgonowa śmieje się i macha ręką) czy warto robić tyle zachodu o jakąś babę...! Panie redaktorze, a co sądzi o mnie społeczeństwo? Co mówią na mieście?

Odpowiadam jej że zdania są podzielone. Są tacy krórcy uznają bezapelacyjnie, że jest winna, są tacy którzy twierdzą że jest niewinną ofiarą i wreszcie tacy którzy mówią że nic niewiadomo..

— Panie redaktorze, ale czy to nie jest śmieszne pomawiać mnie o to mordstwo? Gdyby Luska była zastrzelona, albo zabita uderzeniem noża w serce albo wreszcie otruta możnaby pomyśleć,

że to ja zrobiłam ale ja, kobieta, miałabym mordować ciężkim dzaganem. Przecież nie mogłabym tego nawet łatwo udźwignąć? To jest większa fantazja, aniżeli w powieści Wallacea!?

Gorgonowa śmieje się przytem. Ta kobieta musi mieć nadludzkie siły, by w takiej sytuacji po tylu przejściach umieć się jeszcze śmiać. Ale tak śmieje się ona rzadko. Gdy rozprawa się toczy, twarz jej staje się posępną maską. Tylko na chwile umie zapomnieć o tragicznej rzeczywistości. Żegnając się z Gorgonową śmieje się i z wdziękiem podaje mi rękę.

— A niech pan nie zapomni, panie redaktorze, o „Expressie Ilustrowanym” dla mnie, abym miała co czytać w więzieniu!..

Na dzień dzisiejszy wezwano do przesłuchania wachmistrza Trele, funkcjonariusza policyjnego Bałsarowicza, Szwajcera i rolnika Sawczuka. Ponadto będzie przesłuchiwana nadal Kamińska.

W związku z wyjazdem trybunału krakowskiego do Lwowa, przybył tam już wiceprezes sądu okręgowego karnego w Krakowie Czuchajowski, aby przygotować należycie teren do rozprawy na miejscu zbrodni w Brzuchowicach. Rozprawa będzie prowadzona w ten sposób że cały szereg ważnych a niejasnych momentów ma być wyjaśnionych podczas wizji lokalnej w porze przedpołudniowej i nocnej.

36 milionów dolarów spadku

otrzymał z Ameryki ubogi sprzedawca obwarzanków niejaki Jankiel Moszkowicz
Adwokat z Sosnowca — Pawełek prowadzi sprawę spadkową na własną rękę

Sosnowiec, 12 marca.

W Zagłębiu Dąbrowskim wielką sensację wywołała nieprawdopodobna wprost epopeja spadkowa.

Przed kilku tygodniami do ubożego sprzedawcy obwarzanków stojącego zazwyczaj na ul. Dekerta w Sosnowcu, Jankla Moszkowicza — zgłosił się urzędnik magistratu z poleceniem, aby przyszedł do magistratu w sprawie jakiegoś spadku.

Moszkowicz, nie rozumiejąc o co chodzi, i sądząc, że chodzi tu o upadek pewnej dziewczyny z pierwszego piętra, nie spieszył się z pójściem do magistratu. W dodatku spisano na niego kilka pro-

tokulów i był pewien, że chodzi tu znów o zapłacenie jakiejś grzywny.

Wkońcu udało się przekonać go, że chodzi tu o olbrzymi spadek z Ameryki.

Gdy do załatwienia pewnych formalności okazała się potrzeba uzyskania pewnego zaświadczenia notarialnego, za które notariusz żądał 100 zł. — Moszkowicz puścił znów całą sprawę mimo uszu i przesiadł się nią zajmować.

Obecnie nadeszło pismo urzędowe z Chicago zawierające, że Moszkowicz jest prawowitym spadkobiercą po zmarłym milionerze Horowitzu, właścicielu fabryki samochodów.

Historja ta przedstawia się następująco. Przed wojną wyemigrowała zagracanicę kuzynka Moszkowicza ze strony matki, nazwiskiem Żółta. Dostała się ona do Chicago, gdzie objęła posadę u Horowitza. Gdy żona Horowitza zaniemogła, Żółta opiekowała się nią tak troskliwie, że zjednała sobie sympatję Horowitza, który po śmierci żony ożenił się z nią.

Przez długi czas Żółta nie dawała o sobie znaku życia. Dopiero obecnie po śmierci męża przypomniała sobie kuzynka z Sulmierzyc, Moszkowicza, u którego rodziców spędziła młode lata.

W testamencie zostawiła mu sumę 36

milionów dolarów, zaś fabryka samochodów przeszła na własność państwa.

Sprawą tą zajął się obecnie znany w Sosnowcu adwokat Pawełek, który na własny koszt przeprowadza proces spadkowy.

Wedle krążących pogłosek ma on otrzymać pół procent od sumy spadkowej, czyli 180.000 dolarów.

Obecnie Moszkowicz sprzedaje nadal obwarzanki, a gdy mu policjant grozi spisaniem protokołu i karą 5 zł. odpowiadając:

— Ja panu za parę dni zapłacę nawet tysiąc dolarów!..

GRETE WANDERER.

Szczęśliwy.

Karol wstąpił przed rokiem w świątę związek małżeński, a ponieważ miałem takie same niebezpieczne zamiary, prze to wpadła mi pewnego dnia do głowy myśl, aby się z nim spotkać — nie widziałem go od ślubu — i w ten sposób naocznie się przekonać, czy warto wogóle o tem myśleć...

Gdy o godzinie 9-ej wieczorem wstąpiłem do umówionej kawiarni, Karol czekał już na mnie i w dodatku sam, co bardzo mnie ucieszyło, gdyż w ten sposób mogłem zachować całkowitą bezstronność, nie obawiając się szkodliwego wpływu na me postanowienie ze strony lepszej i prawdopodobnie piękniejszej połowy mego dawnego przyjaciela.

Przedewszystkiem stwierdziłem, że Karol świetnie wyglądał i miał zadowoloną minę co już przemawiało na korzyść małżeństwa. Po kilku przywitalnych zdaniach Karol zwrócił mi uwagę, że wprawdzie bardzo cieszy się z naszego spotkania, ale, niestety, nie dysponuje większą ilością czasu, dlatego też prosi mnie, abym odrazu powiedział o co chodzi. Znałem go oddawna jako człowieka prostolinijnego i szczerego dlatego też nie zdziwiła mnie ta uwaga, ani też nie miałem zamiaru obrażać się z tego powodu. Uśmiechnąłem się tylko na znak, że rozumiem co go tak ciągnie do domu i jak wielkie musi być przywiązanie do domowego ogniska, skoro nie mo-

że nawet usiedzieć w swej ulubionej dawnej kawiarni.

Przystąpiłem więc odrazu do rzeczy, mówiąc:

— A więc, Karolu, mam do ciebie prośbę...

— No, słucham... słucham...

— Nie obawiaj się, nic wielkiego...

— Zastanawiam się nad tem, czego możesz ode mnie chcieć?

— Głupstwo... Chciałbym tylko wiedzieć jak się czujesz w nowej roli...

Karol uśmiechnął się niedowierzająco.

— Chciałbym wiedzieć — ciągnąłem dalej — czy powodzi ci się teraz lepiej niż przedtem, czy też żalujesz swego kroku...

— Ja miałbym żałować?!.. — odparł zdziwiony Karol.

— Nie wiem, właśnie pytam o to.. Czasem człowiek żałuje... Słowem — chciałbym ci zdradzić moją największą tajemnicę... Ale nie mów nikomu... Mam zamiar pójść w twoje ślady...

Oczy Karola zaświeciły radością. Poklepał mnie po ramieniu i rzekł z ojcowską powagą:

— Mój drogi, mogę ci powiedzieć tylko tyle, że to był najrozsądniejszy krok w moim życiu, kapujesz?... Dziwię się wprawdzie, że u ciebie już tak daleko zaszło, ale w takim razie mogę ci tylko serdecznie pogratulować i ży-

czyć, aby to nastąpiło jaknajprędzej...

— Doprawdy?..

— Bezwzględnie!.. Człowiek staje się zupełnie inny, nowonarodzony!

— A więc jesteś szczęśliwy?..

— Czy jestem szczęśliwy?.. Ph!..!..

Ogromnie!

— I dobrze się czujesz, co?..

— Świetnie!.. Czuję się teraz znakomicie i, wiesz, zastanawiam się poprostu, jak mogłem przedtem wytrzymać.

— Nie do wiary!

— Daj — że spokój, przecie to nie było życie, lecz wegetacja...

Słuchałem z coraz większym natężeniem.

— Człowiek nie wie co ze sobą począć, wszystko mu brzydnie... — ciągnął Karol.

— Właśnie, ja powiedziałam to samc...

— Do książek brak człowiekowi cierpliwości, a do innych rzeczy — pieniędzy... A poza tem te nudne niedziele...

— Tak, te niedziele... To okropne...

— Człowiek umyślnie wstaje późno, by skrócić sobie jakoś dzień, goli się

dwa razy dłużej niż zwykle z tych samych powodów, gdyż każdy przepchany kwadrans to wygrana na loterii!.. Co robić?.. Kawiarnie przepelnione, w kinie już się było, w teatrze nuda...

Idziesz do kogoś z wizytą, to mu przeskadasz, przychodzi ktoś do ciebie z wizytą — tobie przeskadza... Nie, drogi przyjacielu, nie chciałbym już poraz drugi wrócić do dawnego życia, o, nie!.. Świetnie czynisz, że wstępujesz w moje ślady... Tylko nie zważaj na różne odmowy... Mnie również wszyscy starali się odciągnąć od tego zamiaru... Ja się nie dałem nabrać i teraz jestem niewymownie szczęśliwy!..

— Dziękuję ci serdecznie! — zawołałem uradowany — Pozbawiłeś mnie ostatnich wątpliwości... Żenię się za dwa tygodnie!..

— Idjoto!.. — ryknął Karol — Kto tu mówi o ślubie?!.. To ty nie wiesz, że przed dwoma miesiącami rozwiodłem się nareszcie z moją żoną?!..

— Tłum. — Lu

Posel polski żąda odszkodowania dla właścicieli zniszczonych sklepów, należących do żydów polskich

Berlin, 11 marca.

Posel polski w Berlinie, dr. Alfred Wysocki, interwenjował dzisiaj w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy o odszkodowanie dla właścicieli przedsię-

biorstw, obywateli polskich wyznania mojżeszowego, którzy ponieśli straty podczas ostatnich gwałtów ulicznych w Berlinie i Essen oraz w Wormacji, Magdeburgu i Lipsku.

SZTURMÓWKI HITLERA NISZCZĄ I GRABIĄ

Wielkie domy towarowe zmuszone zostały do przerwania swej działalności. Aresztowania obywateli.--Hugenbergowcy niezadowoleni z akcji oczyszczania z urzędów.

Berlin, 12 marca
Na zgromadzeniu narodowo-socjalistycznym w Essen minister Goering wygłosił mowę, w której niezwykle ostro zaatakował partię centrową. Mówiąc o dawnym systemie, oświadczył minister, „mam na myśli trzy międzynarodówki: czarną, czerwoną i żółtą międzynarodówkę żydowskiej finansjery”.

Wspominając o zamykaniu domów towarowych i składów żydowskich minister mówił: „z całą bezwzględnością użyję sił policyjnych tam, gdzie narodowi niemieckiemu wyrządza się krzywdę, ale
ODRZUCAM ŻĄDANIE, ABY POLICJA BYŁA STOSOWANA DO OBRONY ŻYDOWSKICH DOMÓW TOWAROWYCH

Jeżeli mówi się, że w pewnych miejscach, gdzie tam został ktoś aresztowany i zelony, to odpowiedzieć mogę na to:
GDZIE DRWA RABIĄ TAM WIORY LECA.

Żyjemy w czasach wyjątkowych. Naród obudził się.

„Słychać skargi, oświadczył w końcu Goering, że prasa jest uciskana Kogo to dziś jeszcze dziwi. Co do mnie, to dziwię się tylko, że ta prasa istnieje Postąpiłbym przeciw obowiązkowi, gdybym dopuścił, aby tę truciznę nadal sączono w naród. Jak długo w myśl osławionej solidarności międzynarodowej socjal-demokratów dzienniki socjalistyczne zagranicą w ten niegodziwy sposób wyrażać się będą o Niemczech Adolfa Hitlera, tak długo nie wyjdzie tutaj żadne pismo socjal-demokratyczne.

Berlin, 12 marca
Prasa donosi o złożeniu z urzędu burmistrza Królewca, Klionii, Altony.

Stosunki francusko-sowieckie przedmiotem obrad senatu francuskiego

Paryż, 11 marca.
Komisja spraw zagranicznych senatu rozważała kwestję stosunków sowiecko-francuskich. Dyskutowano również nad sprawą paktu o nieagresji z Sowietami.

Postanowiono zwrócić się do premiera Deladiera i ministra spraw zagranicznych, Paul Boncoura o wygłoszenie expose, obejmującego całokształt stosunków francusko - sowieckich.

Banki amerykańskie wznawiają czynności

Ogromne zapasy złota w Anglii

Londyn, 12 marca
Z Nowego Jorku donoszą, że 21 banków, wchodzących w skład nowojorskiej izby rozrachunkowej i rozporządzających wkładami w wysokości 6 miliardów dolarów, zwróciło się do urzędu skarbowego o pozwolenie wznowienia zwykłej działalności.

Izby rozrachunkowe w Filadelfii „Providence i Rochester” rozpoczęły emisję krótkoterminowych certyfikatów, zastępujących środki obiegowe.

Waszyngton, 11 marca.
Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu sen. Pittman zło-

Japonia zawrze z Sowietami pakt o nieagresji.

Pekin, 12 marca
Oddział wojsk japońskich zbliżający się do Hsi-Fen-Ku został otoczony przez chińczyków i wybity do nogi.

Jak się zdaje da się uniknąć dalszych operacji wojennych w północnych Chinach o ile tylko Ciang-Kaj-Szek nie będzie się upierał przy projekcie odebrania Ku-Pei-Ku.

Londyn, 12 marca
„Evening Standard” dowiaduje się,

Również w Lubec komisarz Rzeszy zastąpił senat Wolnego Miasta.

Według doniesień „Nachtausgabe”, w Lubec, Szwerynie, Frankfurcie nad Menem, Szwerynie, Kolonii, Duesseldorfie, jak i szeregu innych miast składy towarowe żydowskie zostały zamknięte.

WIELKIE MAGAZYNY TIETZA, KURSTADTA I INNYCH ZMUSZONE

Wydarzenia w Niemczech

przedmiotem narady ministrów Becka, Mac Donalda, Boncoura i Benessa

LONDYN, 11 marca.

„Evening Standart” donosi z Genewy, że ostatnie wydarzenia w Niemczech stanowią w dniu dzisiejszym przedmiot dyskusji pomiędzy Mac Donaldem, Beckiem, Paul Boncourem i Beneszem.

GENEWA, 11 marca.

Minister spraw zagranicznych Beck, obył dzisiaj z Paul Boncourem konferencje na temat aktualnych zagadnień konferencji rozbrojeniowej.

Kilkaset zabitych, 6 tysięcy rannych

Straszne skutki trzęsienia ziemi w Kalifornii — Wojsko niesie pomoc ofiarom katastrofy

Los Angeles, 12 marca

Wstrząsy podziemie dały się odczuć i trwały z krótkimi przerwami całe dwie godziny. Najwięcej ucierpiały miejscowości Long Beach i Compton. W wielu dzielnicach miasta pow-

stały pożary. Tak naprzykład wyższa szkoła techniczna stoj w płomieniach.

Również w Los Angeles kilka wielkich budynków zostało uszkodzonych. Do terenów nawiedzonych katastrofą trzęsienia ziemi udało się sto lekarzy i

siostr miłosierdzia. Amerykańskie statki wojenne „Virginia”, „Arizona”, „Tennessee”, „Texas” i „Oklahoma” wysadziły na brzeg 625 marynarzy oraz lekarzy okrętowych.

Według doniesień z Long Beach w jednej ze szkół zawaliła się część budynku podczas lek. j.

KILKUNASCIU UCZNIÓW ZGINĘŁO POD GRUZAMI.

Pełnomocnictwa dla Prezydenta Rzplitej.

Sogłoski o zamknięciu sesji budżetowej seimu.

Warszawa, 12 marca

(B) Wczoraj po posiedzeniu rady ministrów w kołach politycznych rozszła się pogłoska, że obecna sesja budżetowa ciała ustawodawczego, która wedle pierwotnego projektu miała trwać do końca marca, zamknięta be-

Kronprinz kandydatem do tronu.

Wilhelm nie czyni mu już trudności

Haga, 12 marca

W haskim „Het Vaderland” specjalny sprawozdawca pisze z Doorn, że b-

cesarz Wilhelm bardzo był przygnębiony, iż Hugenberg nie osiągnął przy ostatnich wyborach większości głosów.

Wilhelm, według sprawozdawcy, wyrzekł się już nadziei, że zostanie powołany na tron niemiecki. Do ostatnich wyborów prezydenta sprzeciwiał się b, cesarz stanowczo wysuwaniu się na pierwszy plan osoby kronprinza.

W listopadzie 1932 roku odbyła się jednak rada familijna, na której Wilhelm oświadczył, że nie chce już dłużej stawać na drodze kronprinzowi. Otąd zaczął kronprinz ostentacyjnie, niż przedtem brać udział w życiu publicznym.

B, cesarz pragnie zaś jakoby ledynie powrotu do Niemiec jako osoba prywatna, a Hermjna bawi właśnie w tym celu w Berlinie.

Wznowienie wykładów na uniwersytecie w Poznaniu.

Poznań, 11 marca.

Dziś ukazało się wezwanie rektora uniwersytetu poznańskiego, pr. rek. Pawłowskiego, wzywające młodzież do podjęcia zwykłych zajęć od wtorku, dnia 13 marca r. b.

ZOSTAŁY DO PRZERWANIA DZIAŁALNOŚCI

Oddział młodych osobników w mundurach hitlerowskich obsadziły niektóre przedsiębiorstwa.

W Gotha podczas demolowania sklepów wdziano umundurowanych hitlerowców. Frakcja narodowo - socjalistyczna twierdzi, iż byli to poprzbieżerani komuniści.

Berlin, 12 marca

Wiceprezes stronnictwa niemiecko-narodowego, dr. Winterfeldt, zwrócił się do kanclerza Hitlera z listem, w którym m. in. wyraża życzenie, aby przewrót obecny w Niemczech ulżymany zo stał w granicach praworządności. Honor państwa narodowego wymaga, aby przy kazywanie urzędów przedstawicielom obozu rządowego odbywało się w formie ustawą przepisanej.

Członkowie partyj narodowych i organizacji bojowych nie mogą rościć sobie prawa do występowania w roli organów państwowych. Winterfeldt prosi kanclerza Hitlera o wydanie zarządzenia mającego zabezpieczyć: „nienaruszalny charakter państwa praworządnego, jakim były dawne Prusy Fryderyka Wielkiego i Rzesza do rewolucji 1918 roku”.

Berlin, 12 marca

W Berlinie aresztowano ponad sto osób za różne przekroczenia.

Pełnomocnictwa dla Prezydenta Rzplitej.

Sogłoski o zamknięciu sesji budżetowej seimu.

Warszawa, 12 marca

(B) Wczoraj po posiedzeniu rady ministrów w kołach politycznych rozszła się pogłoska, że obecna sesja budżetowa ciała ustawodawczego, która wedle pierwotnego projektu miała trwać do końca marca, zamknięta be-

Kronprinz kandydatem do tronu.

Wilhelm nie czyni mu już trudności

Haga, 12 marca

W haskim „Het Vaderland” specjalny sprawozdawca pisze z Doorn, że b-

cesarz Wilhelm bardzo był przygnębiony, iż Hugenberg nie osiągnął przy ostatnich wyborach większości głosów.

Wilhelm, według sprawozdawcy, wyrzekł się już nadziei, że zostanie powołany na tron niemiecki. Do ostatnich wyborów prezydenta sprzeciwiał się b, cesarz stanowczo wysuwaniu się na pierwszy plan osoby kronprinza.

W listopadzie 1932 roku odbyła się jednak rada familijna, na której Wilhelm oświadczył, że nie chce już dłużej stawać na drodze kronprinzowi. Otąd zaczął kronprinz ostentacyjnie, niż przedtem brać udział w życiu publicznym.

B, cesarz pragnie zaś jakoby ledynie powrotu do Niemiec jako osoba prywatna, a Hermjna bawi właśnie w tym celu w Berlinie.

Wznowienie wykładów na uniwersytecie w Poznaniu.

Poznań, 11 marca.

Dziś ukazało się wezwanie rektora uniwersytetu poznańskiego, pr. rek. Pawłowskiego, wzywające młodzież do podjęcia zwykłych zajęć od wtorku, dnia 13 marca r. b.

Wolny obszar celny w Gdyni

Warszawa, 12 marca

W sobotę dnia 11 marca odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Prystora posiedzenie rady ministrów, na którym, poza załatwieniem spraw bieżących rada ministrów uchwaliła rozporządzenie o ustanowieniu w Gdyni wolnego obszaru celnego.

Berlin, 12 marca

Wiceprezes stronnictwa niemiecko-narodowego, dr. Winterfeldt, zwrócił się do kanclerza Hitlera z listem, w którym m. in. wyraża życzenie, aby przewrót obecny w Niemczech ulżymany zo stał w granicach praworządności. Honor państwa narodowego wymaga, aby przy kazywanie urzędów przedstawicielom obozu rządowego odbywało się w formie ustawą przepisanej.

Członkowie partyj narodowych i organizacji bojowych nie mogą rościć sobie prawa do występowania w roli organów państwowych. Winterfeldt prosi kanclerza Hitlera o wydanie zarządzenia mającego zabezpieczyć: „nienaruszalny charakter państwa praworządnego, jakim były dawne Prusy Fryderyka Wielkiego i Rzesza do rewolucji 1918 roku”.

Berlin, 12 marca

W Berlinie aresztowano ponad sto osób za różne przekroczenia.

Kilkaset zabitych, 6 tysięcy rannych

Straszne skutki trzęsienia ziemi w Kalifornii — Wojsko niesie pomoc ofiarom katastrofy

Los Angeles, 12 marca

Wstrząsy podziemie dały się odczuć i trwały z krótkimi przerwami całe dwie godziny. Najwięcej ucierpiały miejscowości Long Beach i Compton. W wielu dzielnicach miasta pow-

stały pożary. Tak naprzykład wyższa szkoła techniczna stoj w płomieniach.

Również w Los Angeles kilka wielkich budynków zostało uszkodzonych. Do terenów nawiedzonych katastrofą trzęsienia ziemi udało się sto lekarzy i

siostr miłosierdzia. Amerykańskie statki wojenne „Virginia”, „Arizona”, „Tennessee”, „Texas” i „Oklahoma” wysadziły na brzeg 625 marynarzy oraz lekarzy okrętowych.

Według doniesień z Long Beach w jednej ze szkół zawaliła się część budynku podczas lek. j.

KILKUNASCIU UCZNIÓW ZGINĘŁO POD GRUZAMI.

Pełnomocnictwa dla Prezydenta Rzplitej.

Sogłoski o zamknięciu sesji budżetowej seimu.

Warszawa, 12 marca

(B) Wczoraj po posiedzeniu rady ministrów w kołach politycznych rozszła się pogłoska, że obecna sesja budżetowa ciała ustawodawczego, która wedle pierwotnego projektu miała trwać do końca marca, zamknięta be-

Kronprinz kandydatem do tronu.

Wilhelm nie czyni mu już trudności

Haga, 12 marca

W haskim „Het Vaderland” specjalny sprawozdawca pisze z Doorn, że b-

cesarz Wilhelm bardzo był przygnębiony, iż Hugenberg nie osiągnął przy ostatnich wyborach większości głosów.

Wilhelm, według sprawozdawcy, wyrzekł się już nadziei, że zostanie powołany na tron niemiecki. Do ostatnich wyborów prezydenta sprzeciwiał się b, cesarz stanowczo wysuwaniu się na pierwszy plan osoby kronprinza.

W listopadzie 1932 roku odbyła się jednak rada familijna, na której Wilhelm oświadczył, że nie chce już dłużej stawać na drodze kronprinzowi. Otąd zaczął kronprinz ostentacyjnie, niż przedtem brać udział w życiu publicznym.

B, cesarz pragnie zaś jakoby ledynie powrotu do Niemiec jako osoba prywatna, a Hermjna bawi właśnie w tym celu w Berlinie.

Wznowienie wykładów na uniwersytecie w Poznaniu.

Poznań, 11 marca.

Dziś ukazało się wezwanie rektora uniwersytetu poznańskiego, pr. rek. Pawłowskiego, wzywające młodzież do podjęcia zwykłych zajęć od wtorku, dnia 13 marca r. b.



Olimpijczyk Siedlecki w Budapeszcie

Znakomity polski lekkoatleta dziesięciobojowiec, Zygmunt Siedlecki, reprezentant Polski na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles, złożył pomyślnie ostatni swój egzamin w Centralnym Instytucie W. F., zdobywając tem samem absolutorium tej uczelni.

Siedlecki wyjeżdża na kurs instruktorski lekkoatletyczny do Budapesztu, gdzie połączy się z bawiącą już tam czwórką naszych zawodników: Kusocińskim, Cejzikową, Wajsówną i Cejzikem.

Turniej najsilniejszych drużyn hokejowych świata

Angielski Związek Hokeja Lodowego ufundował wielką nagrodę przechodnią, o którą ubiegać się mają co roku drużyny Stanów Zjednoczonych, Kanady i Anglii. W razie wyrażenia zgody przez obie zainteresowane drużyny amerykańskie — pierwszy turniej o puchar angielski zostałby rozegrany w dniach 16 — 19 b. r. w Londynie.

Ciekawy trójmeczek hokejowy

Na zaproszenie Anglii odbędzie się w bieżącym miesiącu w Londynie sensacyjny międzypaństwowy trójmeczek hokejowy o puchar, ufundowany przez Zw. Angielski, pomiędzy reprezentacjami: Anglii, Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Program spotkań: 16 b. m. — Anglia — Kanada, 20 b. m. — rewanż Anglia — Kanada. W dniach 23 i 27 b. m. — dwa razy Ameryka — Kanada. W dniach 29 i 31 b. m. — Anglia — Ameryka.

Sport polski w Rumunii

W Sadogórze pod Czerniowcami odbyły się zawody narciarskie, organizowane przez polski KS. Włse.

Wobec fatalnych warunków atmosferycznych rozegrano tylko bieg na 5 km, w którym zwyciężył harcerz M. Dobrousil przed Słukiem z Wisły i harcerzem Szwancerem.

Na zawodach obecny był konsul polski, p. M. Uzdowski.

FINAŁY MISTRZOSTW HOKEJOWYCH POLSKI bez udziału AZS-u warszawskiego

Rozgrywki finałowe o mistrzostwo hokejowe Polski, odkładane kilkakrotnie z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych, wyznaczone zostały ostatecznie na sobotę i niedzielę do Katowic.

Organizatorów spotkała jednak przykra niespodzianka w postaci nieprzybycia na zawody wielokrotnego mistrza Polski AZS-u warszawskiego.

W ostatniej chwili dano Legji jako przeciwnika do walki towarzyskiej drużynie Śląska KKH.

W pierwszym dniu finałowych rozgrywek odbyły się na sztucznej torze katowickim następujące spotkania:

POGON (Lwów) — AZS. (Poznań) 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).

Czerwononiebiescy reprezentanci Lwiewo grali ze „starym” Wackiem Ku charem na czele byli o klasę lepsi od przeciwnika.

Poznaniacy u których wyróżnić można jedynie Warmińskiego, nie byli groźnym przeciwnikiem Pogoni. „As” — poznańczyk — Ludwiczak, poza brutalnymi skokami na przeciwnika, nie pokazał nic szczególnego.

W drużynie zwycięzców najlepszymi graczami byli Sabiński, Zimmer i Weisberg.

W pierwszej tercji poznaniacy początkowo atakują, lecz lepsze opanowa-

Czy dojdzie do meczu tenisowego Monaco—Polska

Tenisowa reprezentacja Monaco staje do walki w drugiej rundzie o tegoroczny puchar Davisa przeciwko Czechosłowacji w Pradze.

W związku z tem spotkaniem tenisistów Monaco proponują Pol. Zw. Tenisowemu rozegranie meczu w Warszawie przeciwko reprezentacji Polski. Mecz ten odbyłby się natychmiast po walce w Pradze, a więc około 22 maja.

Polski Zw. Tenisowy zaakceptował propozycję Monaco, o ile w tym samym czasie nasi tenisisci nie będą grać na międzynarodowych mistrzostwach Francji w Paryżu.

nie krążka przez lwowiaków pozwala im szybko opanować taflę. Szereg niebezpiecznych strzałów przytomnie broni świetny bramkarz akademików. W drugiej tercji Pogon gra spokojnie, ataki jej stają się coraz groźniejsze aż w 8 min. uzyskują prowadzenie przez Sabińskiego.

W ostatniej tercji Pogon wyraźnie spoczywa na laurach a ogranicza się do gry w polu i obrony, lecz w 12 min. niespodziewanie z odległości 30 m. z okrzykiem „ta jej”... Hemerling uzyskuje drugi punkt, ustalając tamsamem wynik wieczoru.

Sędziował p. Czaplicki z Warszawy.

LEGJA Katowicki K.H. 4:1 (1:0, 0:1, 3:0)

Przed tym spotkaniem sędzia Górski odgwizdał walkower meczu Legja — AZS. Warszawa 5:0.

Miejscowi stawili zielono-białym dzielny opór, wyrównując swe braki techniczne — ambicją.

Zawody stały na naogół niskim poziomie. W drużynie wojskowych na specjalne wyróżnienie zasługuje świetny Pastercki zdobywca 3 bramek, oraz Szenajch i Materski, u pokonanych jedynym jasnym punktem był Podleska, a nie wiele mu ustępował Arend. Bramki uzyskali dla Legji Pastercki 3 i Szenajch 1. Dla katowiczów punkt honorowy zdobył Kaden. Sędziował p. Górski z Katowic.

Demonstracyjny pogrzeb sportowca

Pogrzeb Beli Kamjadi, najwybitniejszego pioniera sportu węgierskiego, zgro madził olbrzymie tłumy publiczności.

W pogrzebie wzięli udział m. in. arcyksiążę Albrecht, syn regenta, burmistrz m. Huszar, reprezentanci sfer sportowych i t. d.

Nowa gwiazda tenisowa

W tegorocznym międzynarodowym turnieju tenisowym w Wimbledon, corocznie gromadzącym na swoich kortach światową elitę tenisistów, ukaże się nowa gwiazda, miss senorita Ana Lizana, z Chili.

Senorita Lizana dzierży w swoich rękach tytuł mistrzyni Ameryki Południowej.

Trener PZPN-u przy pracy

Polski Zw. Piłki Nożnej ustalił następujący program prac swojego trenera objazdowego, Marjana Spojdy:

1) 1 — 15 b. m. — dwutygodniowy kurs dla przodowników piłkarskich w Bydgoszczy.

2) 15 — 31 b. m. — trening drużyn w Grudądzu i Toruniu.

3) 1 — 30 kwietnia — trening drużyn w Wolnie.

4) 1 — 31 maja: czterotygodniowy kurs dla przodowników piłkarskich w Wilnie.

5) 1 czerwca — 31 sierpnia: praca trenera objazdowego na Śląsku w porozumieniu ze śląskim OZPN.

6) 1 — 15 września: dwutygodniowy kurs dla przodowników w Częstochowie.

7) 16 — 30 września: trening drużyn w Częstochowie.

8) 1 — 31 października: trening drużyn w Sosnowcu, Będzinie i Zawierciu.

Przygotowania do Olimpiady

W początku czerwca odbędzie się w Wiedniu posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Na porządku dziennym znajdują się m. in. sprawy: 1) igrzyska olimpijskie letnie i zimowe w roku 1936, 2) sprawa pseudoamatorstwa i amatorstwa, 3) rozszerzenie programu igrzysk olimpijskich przez uwzględnienie kajakerstwa i szymbownictwa, a w igrzyskach zimowych — jazdy na lodzie pod żaglem.

Wreszcie — na porządku dziennym znajdzie się sprawa wyboru przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Igrzysk Olimp. Ponowny wybór obecnego przewodniczącego, Baillet — Latour (Belgia) zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Kongres rozpocznie się w dniu 7-go czerwca b. r.

Sensacje turnieju tenisowego na Rivierze

Na turnieju tenisowym w Monte Carlo najlepsza tenisistka niemiecka, Cilly Aussem, uległa niespodziewanej porażce, przegrywając do angielskiej Scriven w dwóch setach: 0:6, 2:6.

Niemiecki tenisista Cramm pokonał znanego włocha Palmieri 6:2, 12:14, 6:2.

Na deskach do pięciu...

Reportaż z ringu bokserskiego

Przed teatrem Scala przy ul. Śródmiejskiej tłumy ludzi. Policja konna i piesza z trudem radzi sobie, chcąc utrzymać porządek. Tłum bezustannie ciśnie się do wejścia, cofa się na widok granatowych mundurów i znów wraca. Wyśiki zbyteczne, gdyż kasy biletowe są zamknięte: wszystkie bilety wstępu na zawody bokserskie z udziałem bawarczyków wyprzedane.

Entuzjaści sportu bokserskiego nie rezygnują jednak. A może cudem jakimś uda się dostać na zawody. Przynajmniej na jedną walkę.

Bo ktoś z tych licznych „kibiców” zechce zrezygnować z zobaczenia w ringu Chmielewskiego, Garncarka czy Banasiaka. A jeżeli już nie da się żadną miarą dostać do wnętrza, to przynajmniej warto poczekać na ulicy do końca spotkania, by usłyszeć wieści z „placu boju”.

Przechodnie nie mogą zrozumieć powodów obleżenia Scali.

Co się stało? Czy jakieś nieszczęście?

Zatrzymuje mnie jakiś otyły jegomość i prosi o wyjaśnienie. Tłumaczy mi, że to zawody bokserskie. Robi zdziwioną minę, ale pyta dalej kto kogo pobije.

Nareszcie udaje mi się dostać do wnętrza.

Z trudem przedostaję się do stołu prasowego. Sala nabita do ostatniego

miejsca. Atmosfera naładowana elektrycznością. Różnobarwny tłum. Młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni — wszystko z ogromną niecierpliwością i jakimś dziwnym blaskiem w oczach oczekuje początku meczu.

Pierwsza walka, pierwsze starcie w ringu. Radość i humor na galerji. Niema się czem przejmować, niema żadnej obawy, gdyż nasz jest o niebo lepszy.

Niemiec będzie z pewnością pobity. Pierwszy wynik i okrzyk radości wydziera się z piersi tysięcy widzów.

Z następną walką poszło nieco gorzej. Siły mniej więcej równe. Niepewność, lęk o swego pupila...

Nareszcie sędziowie ogłaszają wynik...

Przegraliśmy. — Orzeczeniu temu odpowiadają głośne gwizdy i tupanie, będące wyrazem protestu.

W dalszym ciągu tłum reaguje żywo na każdy ruch zawodników.

Dochodzi wreszcie do kulminacyjnego punktu. W ringu pojawia się ulubieniec publiczności.

Nie zna wartości przeciwnika. Jest dziwnie zdeterminowany, niepewny.

Sekundanci pocieszają go, dodają mu otuchy... Słucha zdawało się uważnie, ale myśli Bóg wie o czem.

Głuchy dźwięk gongu,

Emocja zapiera ludziom dech w piersiach. Na widowni jakby kto ma-

kiem zasiał. Krótki taniec zawodników i potężny cios Niemca zwala łodzianina na deski. Błędnym wzrokiem spogląda na sędziego ringowego, wreszcie wzrok jego spoczywa na chwilę na sekundantach, jakby u nich szukał ratunku.

Sędzia nachyla się i liczy: Raz, dwa, trzy, cztery, pięć...

Zawodnik z trudem podnosi się i staniając się na nogach podejmuje dalszą walkę... Za chwilę wraca do przytomności. Jest znów w formie i czuje się dobrze.

Z wściekłością rzuca się na przeciwnika. Dwa potężne ciosy z prawej i lewej — rachunek jest częściowo wyrównany. Gong i pierwsza runda kończy się.

W drugim starciu łodzianin jest górą. Wali w przeciwnika ile wlezie. Inkasuje też sporo, ale jest świeższy i wytrzymałszy. Walka staje się morderczą w ostatniej rundzie. Łodzianin panuje całkowicie nad sytuacją i Niemiec coraz wyraźniej ślania się na nogach.

„Wykończ go!” „Kryj się!” — krzyczy galerja, ale czy Maks słyszy — niewiadomo.

Nie widzi nikt, nie słyszy nic... Czuję tylko, że walka się kończy i trzeba wytrwać do końca. Ostatnim wysiłkiem rzuca się jeszcze na przeciwnika i znów trafia go boleśnie. Pod koniec obaj błędnym wzrokiem spoglądają na siebie. Jeszcze jedno uderzenie, niezdecydowany ruch przeciwnika i... gong.

Koniec walki.

Niemiec niema sił, by wrócić na miejsce. Pomaga mu przeciwnik, który przed chwilą okładał go pięściami. Sam

ledwo trzyma się na nogach, ale pamięta, że to sport i trzeba być rycerskim. Sędziowie kończą obliczenia... Wszyscy oczekują, że za chwilę ogłoszą zwycięstwo łodzianina. On również pewny jest sukcesu...

Już wypoczął i radosnym wzrokiem spogląda wokoło... Do głosu dochodzi speaker i za chwilę rozlega się jego głos: Zwyciężył Dreyer...

Bomba pękła. Publiczność zapomina gdzie jest i co się wokoło niej dzieje. Na widowni powstaje wielki tumult. Po chwili padają na ring odłamki żelaza, szkła. Ktoś z pierwszych rzędów rzuca nawet krzesło, które z hałasem pada obok sędziego ringowego. Publiczność nie przestaje manifestować.

Krzyki i gwizdy nie ustają ani na chwilę. Gospodarze próbują kilku sposobów, by uspokoić widzów, lecz nie pomagają. W ten sposób publiczność uskarża się na niesprawiedliwość sędziów...

Dalsze spotkania udaje się doprowadzić do końca z wielkim trudem. Mijają one bez wrażenia.

Łódź wygrała, ale publiczność nie może zapomnieć krzywdy wyrządzonej łodzianinowi i jeszcze długi czas manifestuje...

Widzowie jednak zapomnieli. Za tydzień, za dwa nikt nie będzie już pamiętał o dramatycznej walce Stahl — Dreyer.

Nie zapomni tylko Stahl, któremu nikt nie potrafi powetować wyrządzonej krzywdy...

